

## Festyn z okazji DNI ŁUKTY



Duet An Dreo e Karina

### PONADTO W TYM NUMERZE

**CIEKAWY** | III Rekreacyjny Rajd Rowerowy Szlakiem Gry Turystycznej „Rowerowa Łukta” - str. 3

**HISTORIA** | Wiatraki i młyny wodne w parafii i komornictwie Łukta. Opowieść o wielkiej miłości. - str. 10,11

Strona 4

**GŁOS MIESZKAŃCA**

**SPORT**

**CIEKAWY**

**Hodowla psów  
Mastifalco - Benon  
i Anna Sulewscy**

**Nowy trener Marek  
Leonowicz i nowy  
(młody) Warmiak Łukta**

**Nowopowstała schola  
w parafii w Łukcie**



Strona 8



Strona 6,7



Strona 9,10

# WIEŚCI Z GMINY

## Uroczyste otwarcie drogi w Komorowie

W dniu 15 czerwca 2018 roku o godzinie 17:00 odbyło się uroczyste otwarcie drogi w Komorowie. W uroczystości udział wzięli: Pani Poseł Iwona Arent, która reprezentowała Premiera Mateusza Morawieckiego, Pani Senator Bogusława Orzechowska, Pan Stanisław Orzechowski – Pełnomocnik Wojewody Warmińsko – Mazurskiego, Radni Powiatu Ostródzkiego – Pani Wanda Łaszewska i Pan Dariusz Struk, Radni, Sołtysi i mieszkańcy.

Uroczystość poprzedził występ Pauliny Piotrowskiej i Emilii Kraska utalentowanych uczennic Szkoły Podstawowej w Mostkowie pod przewodnictwem Pani Wioletty Piotrowskiej.

Urząd Gminy w Łukcie



## Bardzo dobre wyniki egzaminu gimnazjalnego

Z dumą informujemy o wynikach egzaminu gimnazjalnego uczniów z Gminy Łukta. Nasza gmina uzyskała najlepsze wyniki spośród wszystkich gmin Powiatu Ostródzkiego. Należy nadmienić, że nie jest to najwyższy wynik spośród wszystkich szkół. W tej kategorii nasza szkoła zajmuje 4 lokatę na dziewiętnaście gimnazjów, tuż za Gimnazjum mi-

strzostwa Sportowego w Ostródzie, Szkołą Podstawową nr 3 im Jana Pawła II w Ostródzie i Salezjańskim Gimnazjum Niepublicznym w Ostródzie. Za osiągnięty sukces serdecznie gratulujemy gronu pedagogicznemu Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukcie, rodzicom oraz uczniom. Poniżej przedstawiamy fragment tabeli Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży.

Redakcja

Województwo	Powiat	Gmina	Część humanistyczna									Część matematyczna i przyrodnicza														
			język polski			historia i wiedza społeczna			matematyka			przedmioty przyrodnicze														
			Liczba kandydatów	Wynik średni	Oddychlenie standardowe	Liczba szkół z wynikiem (*)			Liczba kandydatów	Wynik średni	Oddychlenie standardowe	Liczba szkół z wynikiem (*)			Liczba kandydatów	Wynik średni	Oddychlenie standardowe	Liczba szkół z wynikiem (*)								
		Grunwald	38	61%	18%	1	0	0	38	50%	12%	1	0	0	38	33%	14%	1	0	0	38	45%	14%	1	0	0
		Łukta	33	71%	14%	0	1	0	33	61%	18%	0	1	0	33	62%	26%	0	0	1	33	62%	21%	0	0	1
		Małdyty	49	51%	23%	1	1	0	49	49%	17%	1	1	0	49	39%	18%	1	1	0	49	45%	18%	1	1	0

### Przedstawienie na zakończenie roku

21 czerwca 2018 r. uczniowie 3 klas gimnazjum, wystawili przedstawienie z okazji zakończenia przez nich nauki w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Łukcie. Absolwenci podziękowali wychowawcom oraz wszystkim nauczycielom za wspólne lata nauki oraz zabawy. Gratulujemy im wspaniale zdanych egzaminów gimnazjalnych i życzymy powodzenia w szkole średniej.

Urząd Gminy w Łukcie

### Zakończenie roku szkolnego



W dniu 22 czerwca 2018 roku, odbyła się uroczyste zakończenie roku szkolnego 2017/2018 w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Łukcie. W tym roku możemy być wyjątkowo dumni z uczniów naszej szkoły. Oprócz wspaniale zdanych egzaminów gimnazjalnych przez trzecioklasistów, to w tym roku mogliśmy nagrodzić aż 43 uczniów za wyniki w nauce z czego jesteśmy niesamowicie dumni. Życzymy wszystkim uczniom udanych, pełnych przygód i niezapomnianych wrażeń wakacji, zaś nauczycielom zasłużonego odpoczynku.

Urząd Gminy w Łukcie



## We Florczakach zostanie przebudowana droga

Z radością informujemy, że Gmina Łukta otrzymała dofinansowanie na realizację zadania inwestycyjnego pn. „Przebudowa drogi gminnej w miejscowości Florczaki” w ramach Rządowego Programu na rzecz Rozwoju oraz Konkurencyjności Regionów poprzez Wsparcie Lokalnej Infrastruktury Drogowej. 3 lipca, w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie odbyło się podpisanie umowy dot. ww. przebudowy. Remont drogi rozpocznie się od skrzyżowania z drogą wojewódzką przy sklepie aż do Kościoła pw. Św. Antoniego Padewskiego

Urząd Gminy w Łukcie

## Odnowiona nawierzchnia drogi Tabórz - Plichta

W piątek 29.06.2018 r., została zakończona wspólna inwestycja dwóch samorządów, Gminy Łukta i Starostwa Powiatowego w Ostródzie. Inwestycja polegała na nałożeniu nakładki na drodze Tabórz - Plichta. Chciałbym bardzo podziękować Panu Staroście Andrzejowi Wiczkowskiemu za poparcie naszego wniosku w sprawie remontu tej drogi, jak i wszystkim Radnym Powiatowym którzy głosowali za tym wnioskiem.

Urząd Gminy w Łukcie

# WYDARZENIA

## III Rekreacyjny Rajd Rowerowy Szlakiem Gry Turystycznej „Rowerowa Łukta” już za nami!



Sezon rowerowych rajdów oficjalnie uważamy za rozpoczęty! Wczorajszą niedzielę spędziliśmy bardzo aktywnie, przemierzając na rowerach nasz piękny region – malowniczą okolicę Gminy Łukta!

W rajdzie wzięło udział 53 uczestników, mieszkańców Gminy Łukta, Morąga, Ostródy i Olsztyna. Dziękujemy za tak duże zainteresowanie naszym Rajdem, cieszymy się że udało nam się trafić w wasze potrzeby i zainteresowania. Swoją obecnością na starcie zaszczycił nas sam wójt Gminy Łukta, pan Robert Malinowski, który powitał uczestników, podziękował za przybycie i życzył nam wszystkim świetnej zabawy.

Najpiękniejsze i najciekawsze miejsca w Gminie Łukta odkrywaliśmy razem z panią przewodnik Iloną Grabowską. Nasza trasa oparta była na szlaku Gry Turystycznej „Rowerowa Łukta”. Każdy uczestnik w zestawie startowym otrzymał kartę do gry z zadaniami, których rozwiązań szukaliśmy w trakcie wycieczki.



Rajd zaczęliśmy od samej Łukty, gdzie odwiedziliśmy Gminny Ośrodek Kultury oraz gotycki kościół. W trakcie wycieczki odwiedziliśmy m. in. plażę nad jeziorem Marąg, Rezerwat „Jezioro Długie”, plażę w Kotkowie nad jeziorem Gil, zabytkowy kościół we Florczakach i Hodowlę Psów Rasowych Mastifalco.



Zmęczeni, ale zadowoleni po pokonaniu blisko 20-kilometrowej trasy, dojechaliśmy do Domu Weselnego Willa Florentina we Florczakach, gdzie mogliśmy w końcu porządnie odpocząć! Czekaliśmy na

nas pyszną grochówką, ciasta, słodkości, a także obowiązkowe ognisko z kiełbaskami! W trakcie ogniska nagrodziliśmy każdego, komu udało się poprawnie odszyfrować hasło naszej gry turystycznej. Przeprowadziliśmy również konkurs Wiedzy o Gminie Łukta z atrakcyjnymi nagrodami – pomimo niełatwych pytań poziom był naprawdę wysoki i bardzo wyrównany. Wyłoniliśmy 3 zwycięzców oraz przyznaliśmy 7 wyróżnień. Pani Marta Drozdowska - Przewodnicząca Rady Gminy Łukta, osobiście pogratulowała i wręczyła nagrodę każdemu ze zwycięzców. Po przemiłej gościnie w „Willi Florentina” czekała nas jeszcze ok. 10 kilometrowa podróż powrotna do Łukty – daliśmy



radę, było wspaniale.

Chcielibyśmy bardzo podziękować wszystkim osobom, dzięki którym nasz Rajd mógł się odbyć!

Przed wszystkim dziękujemy naszym uczestnikom, za to że spędziliście niedzielę razem z nami – mamy nadzieję, że za rok również się zobaczymy!

Dziękujemy naszej pani przewodnik Ilonie Grabowskiej, za ciekawe opowieści i pokazanie najpiękniejszych zakątków pięknej samej w sobie Gminy Łukta. Serdecznie dziękujemy: Wójtowi Gminy Łukta, panu Robertowi Malinowskiemu oraz Przewodniczącej Rady Gminy Łukta, pani Marcie Drozdowskiej za olbrzymie wsparcie przy organizacji naszego rajdu oraz ufundowanie nagrody głównej w Konkursie Wiedzy o Gminie Łukta. Dziękuję: Państwu Teresie i Arturovi Karpińskim, Dom Weselny Willa Florentina, Sołtysowi Sołectwa Florczaki, panu Jerzemu Grabowskiemu oraz Radzie Sołectkiej, Pani Danucie Zychalak i Pani Lidii Grabowskiej, panu Benonowi Sulewskiemu Hodowla Psów Rasowych Mastifalco, panu Krzysztofowi Rogozińskiemu, Panu Pawłowi Pieniek "Stokrotka" Kwaciarnia Artykuły i Usługi Ogrodnicze, Pani Iwonie Kamińskiej „Kwaciarnia Orchidea”, Fundacji Rozwoju Regionu Łukta, Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Łukcie oraz Gminnej Bibliotece Publicznej w Łukcie, Panu Romanowi Szawłowskiemu.

Dziękujemy również naszym sponsorom za pomoc w organizacji rajdu i ufundowanie nagród w Konkursie Wiedzy o Gminie Łukta: Pani Krystynie Smolej "Smolej Kawiarnia", Pani Annie Próchnickiej „Rezydencja pod Taborskimi Sosnami”, Pani Wioletcie Więch - Salon Fryzjerski "Wiola", Pani Justynie Raginiak „Justyna Salon Fryzjerski”, Pani Natalii Kujawskiej „Restauracja Lawendowa”, Państwu Annie i Andrzejowi Retkowskim „Pensjonat Karmuszka”, Pani Paulinie Polakowskiej „Usługi Kosmetyczne”, Pani Joannie Harasymowicz Agroturystyka „Chata Samsara”, Państwu Annie i Piotrowi Brdak „Warmex apb”, Pani Agacie Homza „Pośrednictwo Ubezpieczeniowe”, Panu Marcinowi Młodziejewskiemu „Firma Handlowo Usługowo Transportowa”, Panu Krzysztofowi Langowskiemu „Usługi Spawalnictwo-Slusarskie Langtig”, Państwu Joannie i Karolowi Kosiniak, Stowarzyszeniu „Kraina Drwęc i Pasłęki”, Nadleśnictwu Miłomłyn.

Rajd dofinansowany był z budżetu Gminy Łukta!

Lokalna Organizacja Turystyczna „Kraina Nieodkrytych Tajemnic”

## Festyn z okazji Dni Łukty

W sobotnie popołudnie, 7 lipca na placu przy stadionie w Łukcie odbył się coroczny festyn z okazji Dni Łukty. Obchody rozpoczęły się od przywitania przybyłych mieszkańców gminy oraz gości przez pana Wójta Roberta Malinowskiego oraz dyrektora GOK-u pana Daniela Kaczmarszika. Po krótkich przemówieniach nastąpiła część animatorska festynu dla dzieci i dorosłych przygotowana przez panie świetliczanki z Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie. Nie zabrakło tak popularnego malowania twarzy, a także skręcania balonów czy puszczania olbrzymich baniek mydlanych. Pod namiotem GOK-u dzieci miały również możliwość wziąć udział w pracach rękodzielniczych. Swoją rolę podczas festynu miała również Fundacja Mariana Bublewicza Pani Beata Bublewicz wraz z załogą Off-roadsport Marcin Łukaszewski i Magdalena Duhanik, po przez zabawę, przekazała dzieciom cenne informacje, jak bezpiecznie zachowywać się na drodze. Sporym zainteresowaniem cieszyło się również auto sportowców Nissan GT-R.

Na festynie tradycyjnie nie zabrakło wystawców, wśród których szczególnym sympatią cieszyło się stanowisko TPD Morąg ze swoją loterią fantową i przepięknymi fantami, ręcznie wykonanymi na terapii zajęciowej. Zwyczajowo dla dzieci czekały również dmuchańce i trampoliny.

Po godzinie 18:00 zaczęła się część artystyczna, podczas koncertów każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Mogliśmy usłyszeć znane polskie przeboje oraz hity z topowych miejsc list przebojów w wykonaniu zespołu FOR DANCE Cover Band. O godz. 19:30 na scenie zagościł znakomity duet AN DREO e KARINA, którzy swoją muzyką przenieśli słuchaczy na gorący półwysep apeniński. Włoskie przeboje takie jak: „Felicjta”, „Volare”, czy „Sempre, Sempre”, rozruszały publikę! Nie zabrakło spontanicznych owacji. Ze słonecznych Włoszech swoją muzyczną podróż zakończyliśmy w Polsce, przy dźwiękach muzyki Disco Polo. O 21:00, na scenie pojawił się olsztyński zespół FASTER. Najsłynniejsze przeboje „AUDI W LPG” i „BETA W BENZIE” zgromadziły przed sceną niemałą publikę, która gorącymi okrzykami dopingowała wykonawców. Podczas koncertu wokaliści Paweł Leszczyński oraz Paweł Pilipienko, dla swoich fanów, rozdali kilka krążków CD ze swoimi największymi przebojami.

Obchody Dni Łukty zakończyły się wspólną zabawą taneczną „pod chmurką” prowadzoną przez DJ-a. Organizatorami festynu z okazji DNI ŁUKTY byli: Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, Gmina Łukta oraz Stowarzyszenie QLT. Patronat nad imprezą objął sam Wójt Robert Malinowski. Dziękujemy Warmińskiemu Bankowi Spółdzielczemu w Jonkowie za wsparcie rzeczowe.



Zespół FASTER, czyli Paweł Leszczyński oraz Paweł Pilipienko



FOR DANCE Cover Band rozgrzewał publiczność



W przeciągnię liny zaangażowało się wiele osób



Loteria fantowa i stoisko TPD Morąg



Panie świetliczanki przygotowały wiele atrakcji



Beata Bublewicz i nauka przez zabawę

GOK Łukta

## Planszomaniacy | Graliśmy w Small World, Terra Mystica

W maju nieformalny klub Planszomaniacy Łukta, działający w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie podczas swoich spotkań „ogrywał” kolejny tytuł z kolekcji gier planszowych: **Small World**. Jest to prosta gra strategiczna autorstwa stworzony przez Philippe Keyaerts, polegająca na kontrolowaniu przez graczy pól na mapie fantastycznego świata. Gracze wykorzystują do tego kilkanaście przedstawicieli różnych ras ze świata fantasy. Łatwe i przystępne zasady szybko wprowadzają nowych graczy do gry. To ważna cecha, bo już w pierwszej partii, gracze swobodnie i pewnie wykorzystują wszystkie zasady gry. Gra przeznaczona jest dla 2 do 5 graczy w wieku powyżej 8 lat. Jedna partia w pełnym składzie to około 90 min. gry. Gra polecana jest początkującym graczom, ale i doświadczeni znajdą w niej wiele zabawy i satysfakcji.



Gra Small World

Kolejnym tytułem „ogranym” przez Planszomaniaków w czerwcu była strategiczna gra w świecie fanatycznych ras - **Terra Mystica** autorstwa Jens Drogemuller i Helge Ostertag. To co wyróżnia tę grę spośród innych to ilość różnorodnych komponentów. Zasady gry nie są oczywiście

i opanowanie ich sprawia wiele trudności. W grze Terra Mystica każdy z graczy obejmuje dowodzenie nad jedną z 14 ras i stara się rozwijać szybciej i bardziej efektywnie niż przeciwnicy. Terra Mystica to świat pełen magii, jego mieszkańcy są w stanie przekształcać teren, na którym żyją. Każda rasa ma swój ulubiony rodzaj terenu i tylko na tym terenie może budować. Podczas rozgrywki gracze muszą zajmować kolejne tereny, aby wznosić Osady. Gra przeznaczona jest dla od 2 do 5 osób w wieku powyżej 12 lat. Czas jednej rozgrywki to ok. 2 godz. Gra zdecydowanie przeznaczona jest dla graczy mających doświadczenie z grami planszowymi. Jednak trud włożony w naukę zasad rekompensuje satysfakcja z wygranej, która smakuje wielokrotnie bardziej niż zwycięstwo w mniej skomplikowanych grach. Zapraszamy wielbicieli gier planszowych na nasze cotygodniowe spotkanie w każdą środę w GOK w Łukcie. Zajęcia skierowane są do osób powyżej 9 lat, ale zapraszamy również osoby dorosłe. W okresie wakacyjnym spotkania odbywają się od 9 rano.



Gra Terra Mystica

GOK w Łukcie

## Festyn - Bezpieczne Wakacje w Pelniku

30 czerwca w sobotę odbyła się II edycja Bezpiecznych Wakacji w Pelniku. Dla dzieci jak i dorosłych mieliśmy dużo atrakcji: zabawy z animatorem, konkursy z nagrodami, pokazy Straży Pożarnej, Policji, a także akcje ratunkowe WOPR. Celem imprezy było zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwa jakie czekają na dzieci, młodzież oraz dorosłych podczas wakacji i jak im zapobiegać. Swoją obecnością zaszczylił nas Wójt Gminy Łukta, Pan Robert Malinowski. To właśnie dzięki funduszom gminnym, Stowarzyszenie Isąg pozyskało środki m.in. na tą imprezę. Dziękujemy wszystkim za przybycie i wspólną zabawę. Na koniec chciałabym podziękować wszystkim sponsorom, partnerom i współorganizatorom za pomoc w zorganizowaniu imprezy: Urząd Gminy w Łukcie, Stowarzyszenie Isąg, GOK w Łukcie, Radnemu Gminy Łukta z Pelnika - Waldemarowi Skutnik, Ratownicy WOPR, OSP Łukta, Komenda Powiatowa Policji w Ostródzie, Pensjonat Karmuszka, PCK w Morągu, Osir Olsztyn, Off-roadSport, Rancho po Zosi w Pelniku.

Barbara Syjczak  
Prezesa Stowarzyszenia ISĄG



## Palcem po mapie - Hiszpania



Wśród 20 czerwca w Gminnej Bibliotece Publicznej w Łukcie zostały przeprowadzone kolejne zajęcia z cyklu „Palcem po mapie”. Tym razem dotyczyły one Hiszpanii. Podróżnicy dzięki prezentacji multimedialnej poznali m.in. położenie, flagę i herb Hiszpanii.

Odwiedzili najciekawsze miasta: Madryt, Barcelonę, Malagę, Kordobę, Toledo oraz inne charakterystyczne miejsca i zabytki kraju. Z uwagą wysłuchali wiadomości o panującej rodzinie królewskiej. Dzieci zaznajomiły się także ze zwrotami grzecznościowymi w języku hiszpańskim. Poznały hiszpańskie tradycje, np. korridę (walkę byków) oraz La Tomatina (pomidorową kąpiel). Podziwiali piękne procesje wielkanocne, parady olbrzymów, gonitwy byków i ludzi w Pampelunie i Fiestę Primavera. Dzieci poznały sylwetki najślawniejszych Hiszpanów, którzy swą wiedzą i umiejętnościami zadziwili świat, np. Pabla Picassa, Salvadora Dali, Pedro Almodovara, Gaudiego. Podróżnicy dowiedzieli się, że lisak Chupa Chups pochodzi z Hiszpanii, podobnie jak mop i gra w piłkarzyki. Wycieczkowicze poznali faunę i florę tego kraju. Zielona Hiszpania zauroczyła naszych młodych turystów

pięknymi krajobrazami oraz kolorową, naturalną i smaczną kuchnią narodową. Bardzo pozytywne emocje wzbudziły w dzieciach gry i zabawy: zbieranie pomarańczy w drużynach, bitwa pomidorowa nawiązująca do święta „La Tomatina”, czy też zbijanie piłeczkami klocków i małych pudełeczek z cukierkami. Zabawy odbywały się w rytmie flamenco i utworu „Marsz torreadorów”. Pod koniec podróży wszyscy jej uczestnicy mieli okazję wykazać się na szóstkę zdobytą wiedzą, podczas turnieju między trzema drużynami.

Dziękujemy za pomoc i uczestnictwo w zajęciach grupie wolontariuszy z czwartej klasy ZSP w Łukcie, działającej w ramach rywalizacji o Puchar na najlepszego wolontariusza.

Gminna Biblioteka Publiczna w Łukcie

## Gąska Balbinka w Klubie Mamy/Taty i Malucha



25 czerwca 2018 r. najmłodsi czytelnicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Łukcie mieli okazję poznać kolejną "Dobranockę z dawnych lat". Tym razem naszą Bibliotekę odwiedziła Gąska Balbinka, jedna z pierwszych „gwiazd” polskiej telewizji. Gąska Balbinka i jej przyjaciel Ptyś „usypiali” dzieci od 1959 roku.

Ówczesna wieczorynka była czarno-biała i nie przypominała dzisiejszych, kolorowych bajek. Zamiast żywych postaci były nieruchome plansze z rysunkami bohaterów, a dialogi czytał lektor. Taką właśnie

wersję dobranocki maluchy obejrzały podczas zajęć. Telewizor z kartonu, rysunki na kartkach przesuwające się wzdłuż ekranu, głos lektorów za kadru. Dzieci były zachwycone tą wersją wieczorynki (wcześniej dla porównania obejrzały współczesną bajkę o gąsce Balbince). Ich wyobraźnia poradziła sobie bez komputerowych animacji. W dalszej części spotkania maluchy obejrzały inscenizację wiersza Jana Brzechwy pt. „Rozmawiała gęś z prosięciem”, wysłuchały fragmentów z książeczki Barbary Sudoł o przygodach kogutka Ziutka i gąski Lutki. Były również gry i zabawy m.in. „Gąski, gąski do domu” czy też „Gęsia mama”. Część plastyczna to wspólna zabawa, a zarazem praca rodziców i dzieci. Dzięki takiemu połączeniu powstały piękne papierowe gąski. Radość dzieci i ich uśmiechnięte buzie są dowodem na to, że podczas naszych spotkań dzieci się nie nudzą, są twórcze i aktywne.

Gminna Biblioteka Publiczna w Łukcie

## SPORT

### Nowy trener Marek Leonowicz i nowy (młody) Warmiak Łukta



Pan Marek bierze czynny udział w treningach swojego zespołu

osobie Krzysztofem Florkowskim.

**Panie Marku, jak to się stało, że znalazł się pan właśnie w Warmiaku Łukta?**

**Marek Leonowicz: (M.L.)** Pochodzę z małej miejscowości letnisko-rekreacyjnej koło Morąga, Kretowin. Cała kariera, o ile można to nazwać karierą, a może bardziej kopaniem piłki, trwa dwadzieścia parę lat. Grałem w drugim Huraganie Morąg, aż do niedawna, bo teraz przeszkodziła mi operacja kolana, którą miałem w marcu, ale już powoli zaczynam się ruszać. A jak się znalazłem w Warmiaku? Spotkaliśmy się z Krzysiem (Krzysztofem Florkowskim, przyp. red.) na takim szkoleniu w styczniu. Początkowo umówiliśmy się na sparing, bo ja byłem już dogadany z inną drużyną i na wiosnę zacząłem już prowadzić treningi tam. Po dwóch tygodniach okazało się, że ta drużyna nie przystąpi do treningów ze względów finansowych i muszą się wycofać. Zadzwońiłem do Krzysia, żeby go przeprosić, że sparing się nie odbędzie. Zawsze wcześniej się dzwoni, żeby kogoś na ostatnią chwilę nie wystawić. Jest taka niepisana zasada, że jak jeden trener wystawi drugiego trenera i nie przyjedzie na sparing jak przed sezonem, to później z drugiej strony dostanie to samo. Później chodzi o nim taka opinia: „Słuchaj ty się z nim nie umawiaj, to jest gościu niesłowny.” I jak już zadzwoniłem odwołać ten sparing to Krzysiek zaproponował mi czy chciałbym tu przyjść, do Warmiaka. Coś mi w głowie zaskrzyło, ale miałem też na uwadze miejsce w tabeli jakie chłopaki zajmowali. Wiedziałem, że ciężko im szło. Chciałem, żeby dał mi czas, ja sobie w głowie wszystko poukładałem. Chyba z tydzień, dwa to trwało, zanim dałem odpowiedź.

**Krzysztof Florkowski (K.F.)** Jak w tym czasie robiłem swój wywiad na temat Marka, on robił wywiad na temat mnie, bo mamy wspólnych znajomych związanych z piłką. W końcu zdecydował się i przyszedł tutaj.

**M.L.:** Zaczęliśmy w lutym. A to był naprawdę ciężki okres tutaj. Zdarzało się, że chłopaki pracowali na orliku przy prawie minus dwudziestu stopniach. Ja mówiłem, że jeszcze dwa stopnie mniej i przerywamy, bo zaczną zaraz płuć siadać. W tym czasie wszystkie sale były pozajmowane. Najbliższa wolna sala była w Mostkowie. Ale to też mi nie pasowało, bo jeszcze trenowałem w Huraganem. Mimo, że czekała

mnie na początku marca operacja, to musiałem być maksymalnie przygotowany, żeby okres rehabilitacji trwał jak najkrócej. A trwał bardzo krótko, bo przypało tak, że jak operację miałem w środę to pierwszy sparing w Łukcie z Warmiakiem miałem w sobotę, to już byłem, już chodziłem. Przy linii tam dreptałem. Nawet były takie momenty, że jak piłka leciała w moją stronę, to chciałem ją kopać. W ostatniej chwili mi się przypomniało, że miałem jeszcze szwy pozakładane, i że to wszystko jeszcze nie działa tak jak trzeba (śmiech).

**Czy praca trenera jest wymagająca, i czy odbywa się tylko na boisku?**

**M.L.** Teraz jak się zostaje trenerem, to trzeba się cały czas doszkałać. Nie ma tak jak kiedyś było, że zdało się kurs i zostawało się samemu sobie. Teraz trzeba spędzić na szkoleniach sporo godzin. Pojawiły się nowinki. Doszło sporo spraw związanych z Internetem. Trzeba teraz ogarniać różne programy analityczne meczów. Na przykład wrzucasz skład drużyny, filmik z meczu i program sam to rozkłada na czynniki pierwsze np. ile czasu posiadałeś piłkę.

Na co dzień pracuję w Olsztynie, codziennie dojeżdżam, od paru lat. Jadę na godzinę dziesiątą lub jedenastą i później się zrywam z pracy, na szczęście mam taką opcję że mogę, i jadę na trening tutaj do Łukty z chłopakami. Nie raz jest tak, że oprócz pracy i treningów w Łukcie, jadę jeszcze na trening do Morąga z Huraganem. Jestem w dobrych kontaktach z ludźmi z tego klubu, np. z trenerem Darkiem Giezmą, od którego bardzo dużo się nauczyłem i nadal się uczę. On jest zawodowym żołnierzem i kiedy on nie może prowadzić treningów, bądź wyjeżdża na poligon, to mamy taki układ, że ja go zastępuję na treningach lub jadę z drugim zespołem jako trener na mecz. Nieraz tak jest, że jak do domu zjeżdżam, to jest godzina 23.

**Jak pracuje się z Warmiakiem Łukta. Jakim zespołem jest Warmiak?**

**M.L.** Niestety jest opornym zespołem jeżeli chodzi o systematyczność i obowiązkowość. Chłopaki dopiero, tak od dwóch miesięcy, załapali, że jest to ważne. Kiedyś taki mądry sportowiec powiedział: „Żeby wejść na poziom mistrzowski, trzeba poświęcić na to ok. 10 tys. godzin”. To jest bardzo wiele lat samego treningu. Ja im cały czas mówię, że nawet jedno podanie trzeba trenować 100 tysięcy razy, żeby w decydującym momencie wychodziło. Że jak na przykład zamykasz oczy, albo wstajesz o drugiej w nocy zaspany to robisz to podanie z automatu, że to musi być powtarzalność. Myślę, że chłopaki powoli zaczęli to łapać. Już ostatnie treningi pokazały, że oni przychodzą i dają z siebie wszystko to, co potrafią.

Brakowało im też trochę doświadczenia. Sprowadziliśmy tutaj do drużyny dwóch chłopaków doświadczonych, od których mogą się uczyć: Krzyska Szostaka, który grał wiele lat w tej drużynie w ataku i Krzyska Głowackiego, który gra w obronie. Powiem, że to zaskoczyło. W meczu z Uniszewem dostaliśmy bramkę na 0:1 w trzydziestej minucie ze stałego fragmentu gry. Chociaż wiedzieliśmy, że oni to grają, i nie powinni nas tym zaskoczyć, ale nas zaskoczyli. Te treningi i systematyczność sprawiły, że chłopaki podnieśli się i zremisowali. Kiedyś jak dostawaliśmy w poprzednich meczach bramkę, oni wszyscy głowy w dół spuszczała. Walczyli jak równy z równym do pewnego momentu. Jak dostawali bramkę to tak, jakby powietrze z nich schodziło, jak z przebitego koła. Już im nie zależało czy dostaną jedną, dwie, pięć, czy sześć bramek. Można było wrzeszczeć, głaskać, nic się nie dało zrobić. Teraz jeden remis, drugi remis, zwycięstwo i tak się naładowali psychicznie, emocjonalnie, zobaczyli, że jednak idą dobrą drogą, że jest jakiś tam progres. Szkoda, że to w końcówce sezonu, ale zaczęło się coś dziać.



Warmiak Łukta z trenerem

### Jak prezentuje się obecny skład Warmiaka?

**M.L.** Jeżeli chodzi o młodzież to jest to skład pomieszany wiekowo roczniki 1999-2000, tak żeby mieli wspólny język na boisku. 80% zespołu to są chłopcy z Łukty i okolic. A z poza naszej gminy mamy 3-4 zawodników. Zmieniło się, nie ma takiej „armii” z Olsztyna jak było kiedyś, tylko przyjeżdżali i pieniądze kasowali. Nie raz nie obchodziło ich to czy wygrają czy nie. Aktualny skład Warmiaka znajduje się na stronie internetowej „Łączy nas Piłka” ([www.laczynaspilka.pl](http://www.laczynaspilka.pl)), na którą każdy z nas może wejść. Są tam relacje z meczów. Sędzia dokładnie wszystkie dane przepisuje z protokołu meczowego. Skład prezentuje się tak: Paweł Bigus, Paweł Brdak, Łukasz Bronikowski, Patryk Budziński, Przemysław Choduń, Paweł Dręzek, Krzysztof Florkowski, Krzysztof Głowacki, Rafał Karkut, Mikołaj Kawczyński, Jakub Kawiecki, Dominik Kępa, Piotr Kielak, Artur Kowalski, Karol Kozak, Konrad Morenc, Dawid Pasierowski, Jakub Pieniek, Kacper Pieniek, Wojciech Podlewski, Rafał Sulley, Krzysztof Szostak, Michał Szostak, Jakub Wielgolewski, Lucjan Wojtkowski, Cezary Wronka, Grzegorz Zbierowski, Jacek Zbierowski. Sezon się kończy. Szkoda, że na początku nie złapaliśmy jakichkolwiek punktów, chociaż w dwóch meczach bo mogliśmy. Mieliśmy straszny kłopot z bramkarzami. Też musieliśmy postawić na bramce chłopaka, który gra w polu, ale okazało się, że ma też do tego talent i sobie bardzo dobrze radzi. W trzech meczach grał i trzech meczy nie przegrał. Tym bardziej, że nie ma warunków fizycznych jako bramkarz, bo jest niewysoki, ale sobie naprawdę radzi.

**K.F.** Na chwilę obecną z samej Łukty jest tylko trzech graczy.  
**M.L.** Ale najważniejsze, że kapitan jest z Łukty, tak jak chciałem.

### Co jest największą bolączką trenera?

**M.L.** Szkoła i praca zawodników. Chociaż na początku było tak, że pierwszy czy drugi sparing, w szatni byliśmy i ja zapytałem czy jest jakiś problem, że nie wszyscy na treningi przychodzą. Zmieniłem godziny treningów tak, żeby pasowało. Treningi mogliśmy mieć od 17:00 czy od 20:00, nawet do 21:00. Ale to za wiele nie zmieniało. Ponowiłem więc pytanie, w zamian otrzymując odpowiedź: „A bo my jesteśmy zmęczeni.” – odpowiedzieli mi chłopcy którzy chodzą do szkoły. Wracają ze szkoły, mamusia obiad podstawi pod brodę, on zje obiad i jest strasznie zmęczony, że w szkole przesiedział 6 godz. w ławce. Ja mówię: „Chłopaku, jeżeli masz teraz 18 lat, a jak będziesz miał dwadzieścia parę, czy trzydzieści, założysz rodzinę i pójdziesz do pracy, będziesz miał dzieci, psa, trawnik skosić, czy niewiadomo co jeszcze. Jak ty sobie wtedy dasz radę?” Wtedy spuścili głowy i nic nie powiedzieli. Chyba sobie to wzięli do głowy. Zaczęli przychodzić, angażować się. Szkoda tylko że tak późno, ale jesteśmy dobrej myśli. Liczymy na to, że na początku przyszłego sezonu ruszą.

**K.F.** Jak byśmy mieli ludzi ok. 30, to byśmy się nie martwili, że komus coś wypadnie, praca, szkoła, kursy, wyjazdy. Naszą bolączką są również pieniądze. Ale jakoś trwamy.

**M.L.** Dużo tutaj pomaga wójt. Również kierownik Piotrek też ile może, tyle czasu poświęca na stadionie. On lepiej od Internetu zna skład Warmiaka. To jest człowiek, który wypełnia protokół meczowy. Ja tylko podchodzę i podpisuję. On ma to wszystko poukładać, ja tylko przyjeżdżam i daję mu kartkę. To wcale nie jest takie proste, bo trzeba pilnować, wszystkich kartek, kto może grać, a kto nie może, kto za kartki jest zawieszony jak już się nabiera, to jeden musi sobie odpocząć i na jego miejsce musi wskoczyć inny.

Mi zawsze siedzą w głowie myśli, gdy mieliśmy niewykorzystane sytuacje. W przeddzień meczowy mam już potwierdzoną listę zawodników, kto będzie grał, a kto nie. Zdarzają się tacy, że dwie godziny przed meczem potrafią sobie przypomnieć, że idą na urodziny babci. Potem nie śpisz pół nocy i patrzysz w sufit bo ci się kłębią myśli.

### Jakie są plany i marzenia na przyszłość?

**K.F.** Planuję stworzyć systematyczną, co najmniej 18-osobową grupę seniorów i dwie drużyny młodzieżowe, tak żeby było zaplecze. Jeśli kiedyś przestaną w seniorach grać obecni zawodnicy, żeby po nich przyszedli ci młodzi, stworzony wcześniej „narybek”. Fajnie by było, żeby pracowało trzech trenerów, tak żeby każdy się zajął jedną grupą. I niech to się kręci, żeby nie trzeba było liczyć, szukać, żeby mieć ludzi stąd. Żeby te dzieciaki zarażone były tym piłkarskim bakcylem.

**M.L.** Chcemy, żeby to też w Internecie i lokalnej prasie ruszyło. Żeby ojciec z matką przeczytali artykuł, może sobie pomyślał: „A dlaczego mój syn tyle czasu siedzi przed komputerem? Poszedłby na boisko, pokopał w piłkę. Na zdrowie mu to wyjdzie.”

**K.F.** Trzeba powiedzieć, że prowadzimy ciągłą rekrutację. Nie chodzi o to czy ktoś jest dobrym „grajkiem”, każdy jeden może przyjść, każdy jeden może grać i spróbować swoich sił i przede wszystkim może trenować, nawet dla samego siebie.

**M.L.** Dobrą rzecz może zrobić nam szkółka Michała Kraszewskiego, który grał kiedyś w Warmiaku, trenował tą drużynę i prowadzi tutaj w Łukcie szkółkę. Jest też członkiem zarządu.

**K.F.** Ja z Michałem jestem w stałym kontakcie i chcemy zrobić tak, że wszyscy młodzi adepci, z jego akademii mają przechodzić do Warmiaka.

**M.L.** Te grupy wiekowe, Skrzaty, Żaki, ci najmniejsi, są szkoleni przez niego, później ze swoich kategorii wiekowych mogą wskoczyć do grup juniorskich.

### Co może dać młodym ludziom, którzy chcieliby przychodzić na treningi, gra w Warmiaku?

**K.F.** Przede wszystkim dużo zdrowia, kondycji.

**M.L.** To, że na boisku uczą się samodzielności. Znam bardzo wiele osób grających w piłkę i wśród nich nie ma osoby, która by sobie w życiu nie poradziła. Zdarzały się wyjątki, ale jeżeli, że tak powiem delikwent miał „solidną kontuzję mózgu”.

**K.F.** Piłka to też znajomość. Później jest łatwiej wszystko zrobić, zawsze ktoś pomoże. Jak to się mówi „w kupie siła”.

**M.L.** Jak grasz kupę lat to znasz ludzi z wielu miast i gdzie byś coś nie chciał załatwić to jest tak, że zawsze spotkasz kogoś związanego z futbolem.

**K.F.** Piłka to emocje, adrenalina, a stadion to miejsce, na którym można się rozładować.

### Życie trenera chyba nie jest łatwe?

Przyjdzie kibic na trybuny i powie, że trener jest nie dobry, bo przegrali mecz. A na cały mecz składa się wiele elementów. Jest taki chłopak u nas zespole. Nie widziałem, żeby ktoś bardziej pracował na treningach od niego. Była kiedyś taka sytuacja, że nie trafił praktycznie do pustej bramki. Zrobiliśmy później zmianę w 70 min. I jak zszedł to myślałem, że on się popłacze, że nie trafił. Siedział ze spuszczoną głową i rozmyślał jak on to zrobił, dlaczego nie trafił. Ale tak się buduje charakter. To jeden z niewielu którzy przepracowali cały okres przygotowawczy. A chłopak ma dopiero 16 lat.

**K.F.** Najważniejsze co udało się w tym sezonie zrobić to „ograć” chłopaków. Jak jeździliśmy w pierwszych rundach na mecze to wszyscy mówili, że grają z dziećmi. Teraz już nikt nie mówi, że grał z dziećmi, tylko że bolą ich kolana, nogi, ręce, tyłki.

**M.L.** Nauczyl się przede wszystkim walki. Nawet przyjechał taki Lidzbark Warmiński. Faceci po dwadzieścia, trzydzieści lat, jacyś Rosjanie ściągnięci za pieniądze, prawie metr dziewięćdziesiąt i doskakuje do niego taki chłopak 18 lat i dorosły facet krzyczy „Ała!, za mocno mnie barkiem trąciłeś”. To o czymś świadczy, że nie mają już kompleksów, nie boja się grać ze starszymi.

### Jeśli ktoś chciałby zacząć trenować w Warmiaku, to gdzie ma się zgłosić?

**K.F.** Może bezpośrednio do mnie, i wtedy przeze mnie zostanie zgłoszony do systemu ekstranet. Musi też mieć zgodę rodziców, jeśli jest niepełnoletni. Nie musi posiadać jakichś wstępnych umiejętności. Nigdy nikogo nie wygoniłem z treningów. Każdy może przyjść, każdy może grać i trenować. Nie obiecuję też, że każdy będzie grać w pierwszym składzie.

**M.L.** Przeważnie też można przyjść bezpośrednio na treningi które odbywają się we wtorki i czwartki, w okresie letnim przeważnie o godz. 18:00. Jest drużyna młodzieżowa jak junior młodszy i chłopcy mają swoją grupę. Pod względem piłkarskim są tam osoby lepsze i gorsze, ale najważniejsze, że oni się z sobą żyją. Nikt nikogo nie wyróżnia. Oni traktują się jak rodzina, że jeden za drugiego by w ogień wskoczył. Tworzą ze sobą spójność i później przechodzą razem na seniorów. Kiedyś były takie sytuacje, że chłopaki byli z różny klas, i mieli między sobą z tego powodu jakieś zgrzyty. Później przychodzi piłka nożna i to są najlepsi kumple z drużyny.

Rozmawiał Grzegorz Malinowski

## GŁOS MIESZKAŃCA

### Hodowla psów Mastifalco we Florczakach - Benon i Anna Sulewscy



Przeglądając najpopularniejszy portal społecznościowy natrafiłam na zdjęcie pięknego, dużego psa. Jakież było moje zdziwienie, kiedy okazało się, że hodowla tych psów znajduje się w naszej gminie, a dokładniej we Florczakach, u państwa **Anny i Benona Sulewskich**. Zaciekawiona tym faktem postanowiłam ich odwiedzić i poprosić, aby opowiedzieli czym zajmują się po pracy, za jaką rasą mamy do czynienia i jak rozkwitała miłość do tych zwierząt.

**Mastif hiszpański – bo o nim mowa – co to za rasa?**

Mastif hiszpański to najcudowniejsza rasa na świecie – śmieje się Pan Benon i potwierdza to jego 5 – letnia córeczka Tosia. Proszę mi uwierzyć: to jeden z największych psów na świecie. Skoro przeglądała Pani naszą stronę na Facebooku, to już wie, że standard to minimum 77 cm w kłębie dla psów i 72 cm dla suk, bez określenia górnej granicy, lecz zazwyczaj nie przekraczają 90 cm, ważą między 70-100 kg, chociaż zdarzają się psy przekraczające 90 cm i wagą zbliżone do 120 kg (!!!). Ich głowa jest duża, szeroka i kształtna, klatka piersiowa potężna, grzbiet prosty. Na podgardlu charakterystyczne fałdy skóry (łałok). Wyraźna zmarszczka za okiem płynąca w dół. W kwestii umaszczenia występuje szeroki wachlarz: czarne, czerwone rudawe, płowe z nalotem w różnych odcieniach, a także pręgowane, czarne lub rudawe z białymi znaczeniami.



**Tyle o wyglądzie zewnętrznym, a jakie ma cechy charakteru?**

Ze względu na swoje predyspozycje fizyczne i psychiczne mastif hiszpański w przeszłości użytkowany był do ochrony stad i ziemi swego właściciela. Dzisiaj po tylu latach nic się nie zmieniło. Jest idealnym stróżem o doskonałym słuchu i fantastycznej czujności. Głos ma charakterystycznie ochrypły, silny, groźny o głębokim brzmieniu. Sierść gęsta i gruba z podszerstkiem. Lubi dużą przestrzeń i doskonale znosi warunki atmosferyczne. Jest to pies niezwykle pewny siebie, twardy i bezwzględny w obronie. W stosunku do obcych nieufny. Niesamowicie przywiązany do swego pana, któremu okazuje posłuszeństwo i w obronie którego nie cofnie się przed niczym. W rodzinie przyjacielski i delikatny. Nasza córka Tosia po prostu się z nimi wychowuje. Jest ich Panią, ucząc się przy okazji ogromnego szacunku do zwierząt, co dzisiaj jest rzadkością.

**Jak nazywa się Państwa hodowla?**

Nasza hodowla nazywa się Mastifalco – odpowiedziała żona Pana Benona, Anna Morenc-Sulewska. Wzięła się od imienia pierwszego psa Falco, który pochodził z Hodowli Lu Dareva z Zielonej Góry. W Polskim Związku Kynologicznym hodowla zarejestrowana jest już od 2008 roku.

**Aktualnie ile psów jest pod Państwa opieką?**

W tym momencie jest nas sporo. 29 maja tego roku po trudnym porodzie przyszło na świat 8 szceniąt, cztery suczki i cztery pieski, z miotu B. Szczęśliwą mamą została nasza ukochana suka Nikita Lu Dareva. Szczęśliwym ojcem szceniąt jest Carbonero de Monte Almedia – Champion Polski, Młodzieżowy Champion Polski, czterokrotny najlepszy junior w rasie i czterokrotny zwycięzca młodzieżowy. Ale wracając do pytania: 8 szceniąt, 1 pies DON MASTIN VULCAN, 2 suk dorosłe NIKITA LU DAREVA i KOMA KOMA LU DAREVA, 1 suczka młodzież SIDRA LU DAREVA i 1 suczka szcenię ANABEL MASTIFALCO.

**Który pies spośród wszystkich jest najbardziej utytułowany?**

Na XLV Warmińsko-Mazurskiej Wystawie Psów Rasowych w Szczytnie Sidra Lu Dareva – 11 m-cy w swoim debiucie wystawowym ocena dokonała, lokata I, zwycięzca młodzieży, najlepszy junior, zwycięzca rasy (BOB). Super opis sędziego, jesteśmy dumni! Champion Polski to najwyższe odznaczenie krajowe i o takie walczymy. Spośród naszych dorosłych psów dwa posiadają taki tytuł: Nikita i Koma.



**Przygotowując się do spotkania doczytałam, że panuje zwyczaj, iż to suka jedzie na krycie do psa, czy to prawda? Jak wybieracie Państwo reproduktora?**

Wszystkie nasze Mastify pochodzą z tej samej, ukochanej i idealnej hodowli z Zielonej Góry Lu Dareva i prawdą jest, że to Nikita pojechała do swojego wybranka, wtedy gdy progesteron był najwyższy. Carbonero (w domu zwany TAHO) to piękny potężny pies o mocnym jednocześnie cudownym charakterze. Pewny siebie i samczy. Jest przepięknej budowy, doskonale kątowne przednie i tylne kończyny, długi w ciele, piękny, sprężysty i pewny ruch. Głowa mocna, samcza o przepięknym, szlachetnym i rustykalnym wyrazie. W jego żyłach płynię krew wyjątkowych psów, pięknych i utytułowanych. Jego geny są silnie przekazywane szceniętom i na to właśnie liczymy.

**Czy to jest państwa hobby?**

Nie, te psy są częścią naszego życia. Ubarwiają je każdego dnia, bez nich mogłoby być nudniej, a po co? – odpowiada Pan Benon. Jesteśmy jak jedna, wielka rodzina, o którą trzeba dbać i którą należy się chwalić. Są chwile trudne i ciężkie, ale każda praca się opłaca. Mastify to prawdziwi przyjaciele, a ich w życiu warto mieć wielu.

**Czego na koniec Państwu życzyć?**

W sprawach osobistych zdrowia, bo ono jest najważniejsze, ale w sprawach hodowli to: cierpliwości, wielu przychylnych i rozumiejących pasję innego człowieka ludzi oraz dorodnego miotu kolejnego.

**Zatem tego państwu życzę.**

Rozmawiała Dorota Pawelczyk



## CIEKAWY

## Nowopowstała schola w parafii w Łukcie



**O** nowopowstałej scholi, czyli wokalnoinstrumentalnym zespole śpiewającym pieśni liturgiczne w parafii w Łukcie rozmawiamy z panią Bożeną Sekułą.

**Jak narodził się pomysł wspólnego grania i śpiewania?**

Oj, to bardzo złożony proces (śmiech), i właśnie dlatego zacząłem od końca, czyli od podziękowania, bo choć pomysł był mój, to sama nie bym z nim nie zrobiła. Dlatego zanim opowiem jak to się stało, muszę przede wszystkim podziękować, Panu Bogu i Wam wszyscy moi kochani pielgrzymi, naszemu księdzu proboszczowi Zbigniewowi Żabińskiemu, Wam cudowne dzieciaki: Nataszko, Martynko, Emilko, Lenko, Leno, Natalio, Paulinko, Michalino mała i duża, wspinała młodzieży, mój mężu i moi przyjaciele Krzysiu i Aniu, Wioletko, Dorotko, Paulinko, Natałko, Małgosiu i Pawle, dziękuję też Wam cudowni rodzice i dziadkowie, którzy nam tak wiernie dopingujecie, którzy dowożycie swoje dzieci i wnuki na próby, którzy nas wspieracie, na których zawsze możemy liczyć. Bez Was nic nie mogłoby się zdarzyć, to wy jesteście duszą i ciałem tej scholki, dziękuję Wam wszystkim za to, że jesteście z nami, za to, że jesteście członkami naszej scholi, za to, że gracie, śpiewacie, że razem tworzymy tak wiele emocji, za to że swoją posługą razem służymy panu Bogu i ludziom. Dziękuję również wszystkim naszym parafianom, za dobre słowa, za wyrozumiałość, za ciepłe przyjęcie nas na mszach świętych i za wspólne z nami śpiewanie.

Stworzenie scholi w parafii rozdziło się w mojej głowie bardzo długo i jest mocno związane z naszym pielgrzymowaniem, tym bardzo wczesnym na Jasną Górę i tym, które organizujemy tu i teraz, z naszej małej łuckiańskiej parafii do najcudowniejszego miejsca na świecie jakim jest Gietrzwałd. Ten kto miał już okazję z nami pielgrzymować, wie jaką wielką radość daje wszystkim trud pielgrzymowania i wszyscy doskonale wiemy jakim ważnym elementem podczas drogi, poza modlitwą jest śpiew i gra na gitarach. Bez tego nasza droga byłaby o wiele trudniejsza do przejścia.

10 września 2017 roku obchodziliśmy 140 rocznicę objawień i 50 rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej i z tej okazji, po raz czwarty wyruszyliśmy naszą pieszą pielgrzymką do Gietrzwałdu, aby wziąć udział w uroczystościach. Na pamiątkę tego wydarzenia postanowiliśmy zakupić do naszego kościoła obraz przedstawiający objawienie Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, jest to ofiara pielgrzymów, ofiara naszego pielgrzymiego trudu. W październiku 2017 roku podczas mszy świętej obraz ten został uroczystie wprowadzony do naszego kościoła przez księdza proboszcza Zbigniewa Żabińskiego. Miała to być taka nasza, zwykła popielgrzymkowa msza i taki chcieliśmy nadać jej charakter: my pielgrzymi, pielgrzymkowe pieśni i oczywiście gitary. Byliśmy wtedy bardzo stremowani i pełni obaw, jak nam to wyjdzie? My przed ołtarzem, podczas mszy świętej i nasz nowy, wtedy nie znany nam jeszcze proboszcz, ach co się wtedy działo w naszych sercach, aż trudno to opisać! Teraz mogę już powiedzieć, że Duch Święty naprawdę działa!!! Okazało się bowiem, że nasz nowy proboszcz zakochany jest w pielgrzymowaniu i w naszym gitarowym "łomotaniu przed ołtarzem". Podczas tej mszy nasz nowy proboszcz powiedział nam, że bardzo się cieszy, że tu jesteśmy, że pielgrzymujemy, że on nie wyobraża sobie, żeby nie było pielgrzymki z parafii do Gietrzwałdu, i że teraz choćby miał na niedzielę odpustową znaleźć zastępstwo do kościoła, to będzie pielgrzymował z nami. Trzymamy go za słowo! Nasza posługa

do mszy tak bardzo spodobała się księdzu proboszczowi, że poprosił, abyśmy podczas jego pierwszej oficjalnej mszy, na wejście zaśpiewali mu jego ulubioną pieśń - "Oblubieńca". Od tej pory jest ona także naszą ulubioną pieśnią.

Wszystkie te zdarzenia wpłynęły na to, że o moim pomysle utworzenia scholi powiedziałam głośno.

Pierwszy był oczywiście mój mąż, który bardzo sceptycznie podszedł do sprawy, bo jak to zwykły już mawiać, ja zawsze coś wymyślam, a on to później musi robić (śmiech) - tak też się stało, ja wymyśliłam, a on musi grać (śmiech).

Nie opuściłam, przy najbliższej okazji zapytałam naszego przyjaciela Krzysia Maźca, jak on to widzi i czy zgodziłby się do nas przyjeżdżać i z nami grać, bowiem to Krzys jest naszym "gitarowym mistrzem", to on "zaraził gitarą" mojego męża i tak wiele już go nauczył. Z Krzysiem i Anią pielgrzymowaliśmy wiele razy. Na nasze parafialne pielgrzymki również z nami chodzili. Krzys miał więc już niejednokrotnie okazję grać i śpiewać z naszymi dziećmi i z naszą jedyną w tym czasie solistką Pauliną, wtedy jeszcze Malinowską. Zgodził się więc, bardzo chętnie, bez wahania. Jako były pedagog, Krzys ma też dobre oko, dostrzegł jaki mamy wielki potencjał w naszych łuckiańskich dzieciach, z jaką one radością, odwagą i zaangażowaniem śpiewają, jaką mamy cudowną młodzież. Był i w dalszym ciągu jest tym zachwycony.

Następnym ogniwem mojego działania był ksiądz proboszcz, który moją propozycję utworzenia scholi parafialnej przyjął z otwartym sercem i ogromną radością. Zdradził nawet podczas jednej z mszy, że w poprzedniej parafii marzył o utworzeniu scholi, ale niestety przez wiele lat mu się to nie udało, a tu samo przyszło. Możemy więc śmiało powiedzieć, że jesteśmy spełnieniem marzeń naszego proboszcza. Ponieważ mamy w parafii wspaniałego organistę, który bardzo ubogaca msze święte swoją pracą, zaproponowałam, że dla urozmaicenia my będziemy posługiwać do mszy tylko raz w miesiącu na jednej mszy w Łukcie i w Mostkowie. I tak to kłamka zapadła, słowo się rzekło, ksiądz proboszcz przyklepał i trzeba działać.

Nasza pierwsza oficjalna msza miała miejsce w styczniu 2018 roku, kiedy to zrobiliśmy w całkowitej konspiracji niespodziankę naszej Paulinie i zaśpiewaliśmy na jej ślubie. Państwu młodym i ich gościom, na nasze szczęście niespodzianka bardzo się spodobała. Kolejnym bodźcem do działania, po mszy ślubnej Pauliny i Artura była niedziela, kiedy to po mszy podbiegła do mnie Natasza i wspinając się na paluszki do mojego ucha, z wielkim przejęciem w oczach powiedziała do mnie, mniej więcej coś takiego: "...proszę pani, nie mogłam dziś spać, całą noc mi się w głowie to nasze śpiewanie płątało..." nie wiedziałam co powiedzieć, zapytałam więc tylko, czy to dobrze, czy źle? (bo się pewnie nie wyspała) na co Natasza z uśmiechem na ustach jak banan odpowiedziała "...bardzo dobrze Proszę Pani..." Dla pewności zapytałam jej jeszcze, czy chciałaby żebyśmy częściej śpiewali odpowiedziała z ogromnym przekonaniem, jednym słowem: "BARDZO". Tak to Natasza stała się moim natchnieniem i dziś mamy już swoją własną parafialną scholkę.

 **Ile osób liczy schola? Czy każdy może z wami śpiewać? Kiedy i gdzie się spotykacie?**

Schola składa się przede wszystkim z dzieci i młodzieży pielgrzymującej, bo to jest nasza "kolebka", w tej chwili jest już nas 20 osób, ale w dalszym ciągu może się do nas przyłączyć każdy, nie mamy żadnych ograniczeń (co do wieku również), po prostu każdy kto chce, lubi śpiewać bądź grać, może się do nas zgłosić i z nami śpiewać. Mamy takie założenie, że my śpiewamy z serca, a nie z nut, więc umiejętności też nie są najważniejsze. Oczywiście mamy swoje, bardzo cenne perełki takie jak: Emilia i Lena Kraska, Dorota Pawełczyk, Paulina Wójcik, Paulina, Natalia, Michalina, Natasza i Martyna Piotrowskie, Lena Tarazewicz, Michalina Jarosik i wiele innych.

Nieustannie pracujemy nad naszym doskonaleniem, ubogacamy nasze granie dodatkowymi instrumentami, oprócz gitar mamy skrzypce, na których przygrywa nam Lenka Kraska, mamy też tamburyn, marakasy, trójkąt i kołatkę.

Spotykamy się na próbach w piątek i jeśli jest potrzeba to jeszcze w sobotę przed naszą niedzielą, w różnych miejscach. Czasami przy ognisku, jesienią i zimą w naszych domach, na plebanii i w kościele. Nasze najnowocześniejsze spotkania odbywają się w kościele w Mostkowie, tam jest odpowiednie skupienie i znakomite warunki.

 **Dlaczego nie w Łukcie?**

Ponieważ w Łukcie zbyt dużo się dzieje. Kiedyś o mały włos nie wpakowaliśmy się księdzu z gitarami na pogrzeb (śmiech).

**Jaka jest struktura zespołu i kto trzyma wszystko pod swoimi skrzydłkami, aby wszystko grało? Kto jest managerem grupy?**

Struktura naszej grupy formuje się pomalutku sama, zupełnie naturalnie i wygląda to już mniej więcej tak: instrumentalnie dowodzi Krzys Maziec, wokalnie Dorota Pawelczyk, liturgicznie Wioletta Piotrowska, a ja jestem tylko główną przyczyną tego zamieszania (śmiech). Ok, ok... może być managerem pod skrzydłami księdza proboszcza (śmiech). A żeby wszystko grało to chyba sam Pan Bóg i Maryja ma nas w swojej opiece.

**Jak dobieracie repertuar? Czy macie swoje ulubione pieśni? Czy nadal macie tremę?**

Zawsze sprawdzamy w kalendarzu liturgicznym jaka niedziela nam przypada, jakie będą czytania i jaki psalm i do tego dobieramy teksty. Każdy może zaproponować jakiś utwór od siebie, słuchamy tego wszystkiego, przygotowujemy sobie teksty i chwyt. Na próbie wspólnie decydujemy, co ostatecznie zaśpiewamy, decydujący głos ma w tym momencie Krzys Maziec i chłopak z gitarą. Z oczywistych względów, to co oni nam zagrają, to my zaśpiewamy (śmiech)

Mamy już dość okazały zbiór utworów, które gramy i śpiewamy. Jesteśmy bardzo dumni z elementów stałych mszy świętej, które wychodzą nam coraz lepiej, np. Ojcie Nasz i Chwała na wysokości, w bardzo innym, ciekawym wykonaniu. Zauważyliśmy nawet, ku naszej ogromnej radości, że już coraz więcej osób włącza się do wspólnego śpiewania.

Mamy swoje ulubione pieśni, powiedziałabym nawet, że przeboje np.: Oblubieniec, Duszo ma Pana chwał, Alleluja dla mam i wiele innych.

Czy nadal mamy tremę? staramy się, aby nie było tzw. spiny, żeby był luz, często powtarzamy sobie i dzieciom, że jak wyjdzie to wyjdzie, staramy się rozładowywać towarzyszące nam emocje jakimś śmiesznym tekstem, miną, ruchem dłoni, ale co by człowiek nie robił trema jest zawsze, mniejsza lub większa, ale jednak jest. Wynika to chyba z tego, że bardzo mocno się staramy, zależy nam na tym żeby było ładnie, żeby ludziom się podobało, żeby chcieli z nami śpiewać, no i żeby Panu Bogu miła była ta nasza posługa. Na szczęście trema szybko mija, zaraz po pierwszym dzwonku, wychodzi ksiądz, czasem się do nas lekko uśmiechnie i już po tremie, po prostu wszystko musi się dziać i już.

**Podczas mszy widać w was wiele radości, Czy tak faktycznie jest, co to sprawia, co cieszy was najbardziej?**

No tak, nie da się tego ukryć, nasza posługa daje nam ogromną radość, widać to po naszych twarzach, uśmiechach od ucha do ucha, często po tanecznych ruchach, których nie sposób wyeliminować, to wszystko dzieje się tak po prostu, samo z siebie, z radości, w końcu gramy i śpiewamy z serca, Panu Bogu na chwałę. Osobiście cieszy mnie bardzo to, że w ogóle jesteśmy, cieszy mnie każde śpiewające dziecko, zachwyca mnie ich widok i daje mi to prawdziwą dziecięcą radość.

Natomiast Nas wszystkich cieszy z pewnością każde dobre słowo, pozytywna opinia i każda śpiewająca z nami podczas mszy osoba. Jest to radość nie do opisania.

**Jak wam się układa współpraca z Panem organistą? czy jesteście dla siebie konkurencją?**

Współpraca układa się nam cudownie, organista ma zakaz przebywania w kościele podczas naszych mszy (śmiech). - To był żart oczywiście, bardzo szanujemy naszego organistę, to prawdziwy muzyk, wielki talent i nasz przyjaciel. Poświęca nam sporo swojego czasu, wpisuje dla

nas do sterownika teksty, które chcemy śpiewać, ponieważ bardzo zależy nam, by teksty były wyświetlane, po to, aby wszyscy podczas mszy mogli z nami śpiewać. Często są to zupełnie nowe teksty, musi więc "wklepać" każdą literkę po literce. Jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni. Można powiedzieć, że żyjemy w symbiozie, on poświęca nam swój czas, ale w zamian, kiedy my śpiewamy nasz organista może więcej niedzielnego czasu poświęcić swojej rodzinie, a podczas urlopu może liczyć na to, że godnie go zastąpimy. Absolutnie nie jesteśmy dla siebie konkurencją, uważam, że organy w kościele są nie do zastąpienia, nie zawsze i nie wszystko da się zagrać na gitarze i odwrotnie też, to zupełnie inne klimaty, inna muzyka i zupełnie inne śpiewanie i myślę, że bardzo dobrze się dzieje, że mamy możliwość doświadczać jednego i drugiego.

**Czy wybraliście już nazwę dla zespołu?**

Niestety docelowo jeszcze nie, ponieważ ciągle trwa proces formacji. Mamy na razie nazwę roboczą "Pieśń Nowa", tak została nazwana nasza grupa na komunikatorze, który ułatwia nam porozumiewanie się. Na nazwę docelową nadal czekamy. Chcemy, aby każdy kto ma pomysł na nazwę dla naszej scholi mógł ją nam przekazać mając w ten sposób swój udział w naszym dziele. Swoje propozycje można składać na karteczkach do księdza proboszcza, albo bezpośrednio do nas. Wszystkie skrzętnie notujemy i bardzo za nie dziękujemy, mamy nadzieję, że w końcu pojawi się ta nasza jedna jedyna.

**Jakie są Wasze bliższe i dalsze plany, jakie macie marzenia?**

No tak, z tym to bywa różnie, mówi się nawet, że człowiek planuje, a Pan Bóg się śmieje. Staramy się nie robić zbyt odległych planów, ale oczywiście coś tam planujemy i o czymś marzymy.

Przede wszystkim marzymy, aby nasze dzieło było ponadczasowe, aby trwało i było kontynuowane przez kolejne pokolenia, marzymy o naszym własnym rozwoju, bardzo byśmy chcieli, aby przyłączyły się do nas męskie głosy, których ciągle bardzo nam brakuje, nowe instrumenty (oczywiście z obsługą), które ubogaciłyby nasze granie, np. flet, bębnek itp. Marzy się nam też nowy mikrofon.

Mamy też bardziej odległe marzenia np. remont pomieszczenia, które zaproponował nam ks. proboszcz. Jest to piękne duże pomieszczenie z przedsionkiem, które bardzo dawno dostosował na potrzeby nauczania religii ks. Kazimierz Dubowski. Niestety wymaga ono sporo pracy, tego się nie boimy, ale oprócz porządków niezbędne jest pomalowanie tego pomieszczenia i pokrycie podłogi terakotą, która ułatwi utrzymanie jej w czystości. Przydałoby się też wstawienie jakiegoś ogrzewania np. kozy lub kominka. Pomieszczenie to mogłoby służyć nie tylko nam, ale wszystkim parafianom na różnego rodzaju spotkania np. spotkania służby liturgicznej, kół różańcowych, spotkań oplatkowych itp. Może znajdzie się jakiś sponsor w parafii? Kto wie, marzenia się spełniają.

**Czego na koniec można życzyć Scholi?**

Przede wszystkim, zdrowia i nieustającej opieki Matki Bożej, spełnienia marzeń, nie gasnącej radości i chęci działania, ciągłego rozwoju i trwania w naszej wspólnoty, dzielenia się swoją radością i swoimi talentami z innymi.

*Wobec tego życzymy Wam tego wszystkiego.*

*Z Panią Bożeną Sekula rozmawiała Redakcja.*

## HISTORIA

### Wiatraki i młyny wodne w parafii i komornictwie Łukta. Opowieść o wielkiej miłości.

Zdjęcie wiatraka w Molzie umieściliśmy w poprzednim numerze naszej gazecie nieprzypadkowo. Był to prawdopodobnie jedyny wiatrak na terenie naszej gminy. W całym powiecie ostródzkim w roku 1945 znajdowało się ich niewiele – zaledwie pięć lub sześć. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja na Żuławach, gdzie sprowadzeni przez Krzyżaków Holendrzy już na przełomie trzynastego i czternastego wieku zaczęli budować wiatraki służące głównie do osuszania bagien. W 1818 roku na Żuławach Malborskich „pracowały” 124 wiatraki odwadniające i 35 przemiałowych.

O młynarzach i młynach pisaliśmy w numerze 6/2016 naszej gazety, w rozdziale: "Status materialny i społeczny ludności zamieszkującej komornictwo Łukta w okresie istnienia Prus Krzyżackich i Książęcych". Tym razem zapraszamy Czytelników do lektury opowieści o nieodwzajemnionym uczuciu czeladnika młynarskiego do pięknej młynarki. Tekst pochodzi ze zbiorowego opracowania „Legends i opowieści z Ziemi Ostródzkiej”. Redaktorką naczelną tej pięknej książki

jest starsza o dziesięć lat ode mnie polonistka, która, podobnie jak ja, ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Ostródzie.

*Jan Dąbrowski*

**„Piękna Młynarka”**

Światowej sławy tenor już niestety kończy ostatnią frazę pieśni... jeszcze tylko końcowy akord splywa spod palców akompaniującego mu pianisty. I cisza... Długa cisza... Kilka nieśmiałych oklasków, a potem huragan braw. Sala aż huczy. Bravo! Bravissimo!! Głos spikera z trudem przeciska się przez aplauz rozentuzjuszonych słuchaczy: "...nadaliśmy... słuchali państwo... Szuberta... Piękna Młynarka ... słowa... Wilhelma Müllera... wykonawcami byli..." Koniec transmisji. Cudowna historia opowiedziana przez Franciszka Szuberta. Nie tylko o losie wędrownego czeladnika, który zakochał się w pięknej młynarce. Szubert powiedział wszystko, co wie o miłości. Jest tam oczarowanie i zachwyt, niepewność i młodzieńcze marzenie, przepelniająca serce radość, ale i zazdrość, przygnębienie, desperacja i ból, gdy okaże się, że ukochana kogoś innego wybrała... Ale przecież życie płynie dalej, tak jak wody strumienia... Od wieków...

To wszystko mogło zdarzyć się również tutaj, w Mostkowie. Wzdłuż drogi płynie strumień, nad strumieniem stary, opuszczony już młyn... W oddali kilka domów, rozległe łąki i las... Przesuńmy wskazówki zegara o parę wieków wstecz...

Jakiś młody człowiek zboczył z drogi. Jest upalne południe. Gorąco. Zmęczony się. Wędruje już od świtu. Dobrze jest wyciągnąć nogi na trawie. Zdjął worek z pleców. Przegląda coś warto. Wybiera chleb zawinięty w kawałek szmatki i suszony ser. Odkrawa ostrożnie; nie wiadomo na ile jeszcze będzie musiał wystarczyć. Ile ma drogi przed sobą, nie wie. Po prostu idzie. Naprzód! W nieznaną.

To było tak niedawno... Zebrani starsi cechu wysłuchali uważnie, jak jego majster, w obecności wszystkich mistrzów cechowych powiedział wyraźnie i głośno, że ten tu jego uczeń, przepisane prawami cechu lata nauki u swego majstra pilnie wykorzystał, rzemiosła się nauczył, obyczajów przestrzegał i on, majster może powiedzieć wszystkim, całemu cechowi, że tego ucznia można wyzwolić na czeladnika. Na czeladnika cechu młynarzy! Starsi cechu naradzali się. Potem jeden z nich powiedział: „a iżeś już wyzwolony, przeto cię upominamy, abyś się przede wszystkim Pana Boga bał, rzemiosło swoje i swego mistrza szanował, w pracy pilen był, a u żadnego partacza abyś nie robił”. I jeszcze dodał: „a skoro tego chcesz przestrzegać, daj nam na to rękę” Wyciągnął swoją rękę do mnie, tak, do mnie, mnie ją podał, bo już nie byłem chłopcem u majstra oddanym do terminu, tylko czeladnikiem! Towarzystwem rzemiosła młynarskiego. Gesell! Gesell... czyli czeladnik. To jest wiele!!!

Trzeba ruszyć dalej. „Das Wandern ist des Müllers Lust, das Wandern”. Wędrowka to młynarza rzecz. „Wędrowka...” podśpiewuje sobie. „To musi kiepski młynarz być, co może bez wędrowki żyć. Wędrowka, wędrowka! Wędrowka, wędrowka”. Tak, na jeden rok i jeszcze sześć niedziel. Od młyna do młyna. Żeby zobaczyć, co inni młynarze robią, jakie mają młyny, jak miela... Przecież majster swego młyna nie opuści, w świat nie pójdzie, żeby się dowiedzieć, więc statut cechu, STATUT (młody człowiek aż się zająknął z wrażenia, gdy to słowo przypomniał), każe, aby czeladnik po wyzwolinach ruszył w szeroki świat, a potem wróciwszy do swego mistrza wszystko opowiedział. Gdzie pracował, co widział, czego nowego się dowiedział, jakie ceny, jakie czynsze, jakie zboża, jacy kupcy i klienci. O, czeladnik ma bardzo ważne zadanie... Mistrz mu to wszystko powiedział na odchodnym, majstrowa dała trochę jedzenia na drogę, wziął ze sobą solidny kij dobrze okuty, bo to różne mogą spotkać człowieka przygody po drodze: niedźwiedź, nie daj Boże, albo dziki zmiąja... Zbójców się nie lęka. Pieniądzy przecież nie ma, tylko ten worek na plecach, a w nim cały majątek: nóż, onuce, koszuła na niedzielę... to żaden cymes dla rabusia...

No i gdzież ta droga? Zniosło mnie na jakąś łąkę, nie-łąkę; najgorzej to się zamyślić. Oj, Gesell, Gesell... Młody człowiek stoi bezradnie. Słucha. Ptaki śpiewają, świerszcze tną powietrze. Słychać? Tak, słychać plusk wody. Co mówił majster? Że tam gdzie woda, zawsze będzie młyn. Nad każdym strumieniem. Trzeba iść tam, gdzie płynie strumyk. Ładnie pluska jakby śpiewał po kamieniach. Ale może to wodnice śpiewają? Tyle tu tych różnych strasznych duchów. Jest Topnik, co ludzi do jeziora wciąga, Zmora, co dusi w nocy, jest Rusalka bardzo piękna i fałszywa, rybaków nęci i topi. W strumykach Wodnie tylko czyhają na młodych chłopców, żeby ich otumanić. No, dokąd mnie prowadzisz, strumyku. Wohin? Wohin? Oj ty głupcze posłuchaj dobrze. To nie Wodnice, jakie tam Wodnice! Uszu nie masz? Koło młyńskie obraca się, to młyn pracuje, a ty o Wodnicach! Wesoło naprzód chłopie, naprzód!

Strumień płynie w niezbyt głębokim wąwozie. Zamyka go grobla. Za nią staw. Młody człowiek z uwagą, a potem z uznaniem przygląda się zabudowaniu wpasowanemu między groblą a wąwóz. Młyn. Widać, że jest stary. Wschodnia ściana wysoka, masywna, cegły na górze ujęte w klamry. Podnoże ściany wkotwione w wąwóz, widać potężny wał transmisyjny, oczywiście z dębu, ale solidnie okuty, no i zamontowane na wale koło łopatkowe. Oczywiście nasiębieerne! Śmieszna rzecz, ale w mieście są ludzie, którzy nawet tak prostych spraw nie rozumieją, czym się różni koło podsiębieerne od nasiębieernego! Tamto bierze w łopatki wodę od dołu, że strumienia albo i rzeki, a to oczywiście, dostaje wodę z góry. Spływa ona na łopatki z położonego wyżej stawu, tylko trzeba wtedy przepusty otworzyć, żeby lała się tam, gdzie młynarzowi, który umie oszczędzać, pasuje. Są jeszcze i tacy ciemni ludzie, którzy nie wiedzą, że ten wał potrafi poruszyć jak piórko koło żubate, co to jest wewnątrz młyna, a żeby obracając się uruchamiają cewię. No, a cewia jak pójdzie w ruch, obróci kamienie młyńskie, które są jakby nad jej głową. Jak to wszystko ruszy, młynarz musi tylko wysypywać ziarno, a z drugiej strony mąkę wybierać. Robotę robi Młyn! Tyle powinien wiedzieć każdy głupi, co chleb albo i kaszę co dzień je. "Mądrzejszym można powiedzieć o obręczach na wał, co się ryfami nazywają. O tym, że prostopadle do wału umieszcza się drugi wał drewniany czyli "wrzeciono", ale nie do przędzenia nici jak to robią baby, tylko do przeniesienia ruchu głównego wału. I że wrzeciono zamontowane jest jednym końcem w otworze górnego kamienia, czyli

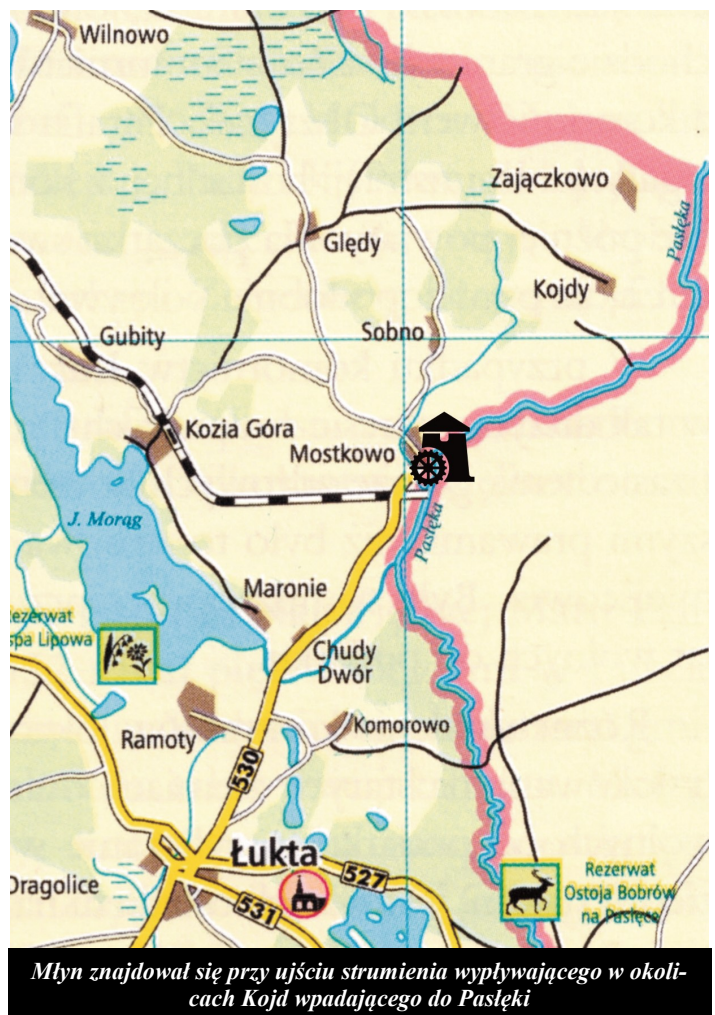
w „paprzycy”.

Dużo byłoby do opowiedzenia, bo młyn to młyn! Szczytowe osiągnięcia techniki budowlanej czasów średniowiecza. Wykombinowali to, ułożyli, zmontowali ludzie, którzy w życiu nie widzieli żadnej szkoły, nie znali logarytmów ani nawet twierdzenia Pitagorasa. Planów też na desce kreślarskiej nie wyrysowali. Ot, brali siekiere w garść, spluwali na bok, potem w obie dłonie, a może i nie, no i po prostu stawiali wodny młyn. Albo wiatrak, jeśli nie było wody, a była dajmy na to góra, gdzie dobrze duło przez cały rok.

Gesell wchodzi w obejście. Psy, rzecz jasna, szczekają, ale są na uwięzi. Nie trzeba będzie opędząć się kijem. Poczekaj, aż ktoś wyjdzie zobaczyć, kogo Bóg sprowadził, bo może klienta? Jest. Młynarz, sam we własnej osobie. Młody człowiek grzecznie zdejmując czapkę, kłania się młynarzowi i wyluszcza swoją sprawę. No, że jest wędrownym czeladnikiem z takiego to z takiego cechu, że chciałby tu w tym młynie nabyć nauki, bo przez rok i 6 niedziel... Młynarz przypatruje mu się uważnie; od tego co zauważy, dużo zależy. Albo go przyjmie albo nie. Przecież przyszedł, jak to mówią, prosto z lasu, a czy wiadomo co to za jeden? Włóczy się po świecie tyle różnej hołoty, strach wpuścić do stodoły, do domu, do obejścia nawet. Dokumentów na papierze nie ma żadnych, a zresztą, czy młynarz koniecznie musi być tak ciężko wykształcony w literach jak pastor albo organista? Ale młynarz ma oko. Wystarczy, że popatrzy na ręce przybysza. Wiadomo, że ręka kowala wygląda inaczej, szewca jeszcze inaczej, a takiego, co pracował w czystym młynarskim zawodzie różni się od tamtych. Pewnie, że to nie ręka organisty, który prawdę mówiąc, nic nie robi... Majster zdecydował. Gesell zostanie. Na razie na próbę. Zobaczymy, czy się nada czy nie. Spać będzie tam gdzie parobek, terminator i pastuch, a więc w stodole. Jeść dostanie ze wszystkimi razem. Potem się zobaczy. Może nawet coś zarobi, jeśli będzie pilnie się starał.

Młynarz odwraca się, wchodzi do domu. Gesell stoi cierpliwie. Przecież do roboty jeszcze nie wołają... Więc stoi skromnie, nawet nie rozgląda się, żeby nie wydać się nachalnym i ciekawskim. Poczekaj. Kij tylko połóż na ziemi, bo psy już nie szczekają, nie ma się czego bać. Trzeba jej będzie oswoić. Przecież tu zostanie. Na tydzień. Może na dłużej nawet. Zobaczy się...

(Ciąg dalszy w następnym numerze)



Młyn znajdował się przy ujściu strumienia wypływającego w okolicach Kojd wpadającego do Pasłęki

## GŁOS MIESZKAŃCA

*Gdy smutek, nostalgia i żal  
kompanem będą Twej duszy,  
to tutaj odzyskasz jej bal  
w Pełnika bezkresnej głuszy.  
Tu ludzkie ciepłe spojrzenia  
witać Cię będą na pewno  
zatrzymaj się tu choć chwilę  
a życia troski Twe zbledną.  
Pasłki szemrzący szept,  
szum lasu i dzikość jeziora,  
to wszystko pomoże gdy  
życia nadejdzie zła pora.  
Więc muśnij uśmiechem  
jak skrzydłem motyla  
a w sercu Twym zagości  
wnet radości chwila.*

*Radek Balcewicz*

## NIEPODLEGŁOŚCIOWY PLENER ARTYSTYCZNY

**Malarstwo**  
**Graffiti**  
**Muzyka**  
**Poezja**

**19 sierpnia 2018**  
**Tabórz - Plaża**

**FIO 2018**

Z nami zyskasz więcej!  
**Z "lokatą na 6"**



### DLA KOGO?

Osoby fizyczne  
Podmioty instytucjonalne

### WARUNKI:

Okres 6 miesięcy  
Min. kwota 1 000 zł  
Progressywne oprocentowanie



WARMIŃSKI  
BANK SPÓŁDZIELCZY

### Przyjdź do Nas

**Dobre Miasto**, ul. Wojska Polskiego 8, tel. 89 616 14 64, **Dywity**, ul. Olsztyńska 34, tel. 89 512 02 20  
**Jonkowo**, Plac 650-lecia Jonkowo 12, tel. 89 512 99 35, **Lubomino**, ul. Kopernika 14a, tel. 89 616 00 25  
**Łukta**, ul. Warmińska 12, tel. 89 647 59 13, **Miłakowo**, ul. Daszyńskiego 12, tel. 89 758 70 43  
**Morąg**, ul. Kujawska 10, tel. 89 757 22 42, **Olsztyn**, ul. Gębika 2a, tel. 89 541 22 38  
**Olsztyn**, ul. Pstrowskiego 14, tel. 89 543 61 03, **Olsztyn**, ul. Sucharskiego 4b, tel. 89 541 79 80  
**Olsztyn**, ul. Jeziora 1, tel. 89 511 87 25, **Olsztyn**, ul. Oczapowskiego 12, tel. 89 526 02 14  
**Gietrzwałd**, ul. Olsztyńska 15, Tel 89 512-30-10, **Świątki**, 91, tel. 89 616 98 88

[www.wbs-jonkowo.pl](http://www.wbs-jonkowo.pl)

Promocja trwa od 03.04.2018r. do 15.06.2018r. Oferta jest dostępna dla nowych i odnowianych środków. Okres umowy wynosi 6 miesięcy i składa się z 6 okresów cząstkowych po 1 miesiącu każdy. Oprocentowanie w skali roku wynosi 1,75%, w tym: 1 miesiąc - 0,50%, 2 miesiąc - 1,00%, 3 miesiąc - 1,50%, 4 miesiąc - 2,00%, 5 miesiąc - 2,50%, 6 miesiąc - 3,00%, Odsetki naliczone są na koniec okresu umownego. W przypadku zerwania lokaty Warmiński Bank Spółdzielczy wypłaci wyłącznie kapitał wkładu. Informacje zawarte w ulotce nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. Szczegółowych informacji udzielają pracownicy obsługi Klienta.

Więcej zdjęć, które nie zmieściły się w gazetce znajdziesz na naszej stronie na facebooku: [www.facebook.com/NaszaGminaLukta](http://www.facebook.com/NaszaGminaLukta)

Redakcja „Nasza Gmina Łukta”: redaktor naczelny i techniczny: Grzegorz Malinowski, redaktor: Dorota Pawełczyk, redaktor: Joanna Kubicka, redaktor szpalty historycznej: Jan Dąbrowski

Masz ciekawe informacje? Chcesz zamieścić artykuł? Znasz kogoś z nietypowymi zainteresowaniami? Skontaktuj się z nami!

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel.+48 (89) 646 64 64, e-mail: [gok@goklukta.pl](mailto:gok@goklukta.pl)

Gazetkę można nabyć w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie oraz w sklepach wiejskich.